

# Lewicki, Karol

---

## Lwowska Legia Akademicka 1848 r.

---

Przegląd Historyczny 38, 187-202

---

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## KAROL LEWICKI

### L W O W S K A L E G I A A K A D E M I C K A 1 9 4 8 R.

Revolucja 1848 r. wprowadziła na widownię gwardię narodową, która dla społeczeństw, upojonych świeżo uzyskanymi swobodami, była czymś nowym, choć w rzeczywistości instytucja ta sięgała czasów wielkiej rewolucji francuskiej i głównie na terenie Francji w momentach odruchów rewolucyjnych (1795, 1831, 1848) była powoływana do życia jako tzw. „garde nationale”.<sup>1)</sup> Wzory francuskie przeszczepił do Polski najpierw Kościuszko stawiając gwardię w r. 1794 obok wojska regularnego w służbie kraju. Księstwo Warszawskie znowu powołało ją do życia, wprowadziwszy pod wpływem wzorów francuskich szereg zmian organizacyjnych i używając jej po części do służby na równi z armią regularną; głównie jednak miała zlecone utrzymywanie bezpieczeństwa wewnętrznego. Powołanie Królestwa Kongresowego do życia było kresem istnienia gwardii narodowej.

Rok 1848 przyniósł jej odrodzenie i pojawiła się ona na ziemiach polskich tym razem w zaborze austriackim i to równolegle z organizowaniem jej w centralnych częściach monarchii. Za punkt wyjścia obrano cesarski manifest marcowy, głównie jednak wydany 8 kwietnia Statut organizacji gwardii narodowej, który w sposób dość drobiazgowy ujął treść organizacyjną tej nowej instytucji. Punkt 3 Statutu<sup>2)</sup> powoływał do życia w miastach uniwersyteckich tzw. legie akademickie i wcielał je organizacyjnie do gwardii naro-

---

1) Encyklopedia Wojskowa, t. III, s. 244—245.

2) Tekst Statutu druk. w wydawn. Zapysky Tow. Nauk. im. Szewczenka, t. 113, s. 125—143.

łowej, przy czym naczelne dowództwo miało być wspólne. Zasadniczo jednak legia tworzyła odrębną jednostkę. Organizacyjne normy legii były analogiczne do takichże norm odnoszących się do gwardii, a więc: podział na bataliony, kompanie i plutony, uzbrojenie, umundurowanie w kolorach kraju,<sup>3)</sup> dalej hierarchia stopni podoficerskich i oficerskich. Z biegiem czasu pojawiły się pewne uzupełnienia wzgl. odchylenia od tych norm, których autorem był naczelny dowódca gwardii narodowej dla całej monarchii austriackiej gen. Hoyos. Pierwszą legię akademicką w Austrii zorganizowali studenci uniwersytetu wiedeńskiego, którzy uformowali potężny pułk, złożony z 31 kompanii, w których skład weszło 5000 studentów, rekrutujących się ze wszystkich wydziałów uniwersytetu oraz z politechniki i akademii sztuk pięknych.<sup>4)</sup> Wzory wiedeńskie, jak wynika z zaszytych wypadków, dotarły do Galicji pod koniec trzeciego tygodnia marca i studenci obu uniwersytetów galicyjskich, tj. krakowskiego i lwowskiego, zorganizowali również u siebie legie akademickie. Żywot krakowskiej był krótkotrwały. Po zasadniczej fazie organizacyjnej działalność jej bujnie się rozwijająca została krwawo stłumiona w znanych wypadkach z 26 kwietnia.<sup>5)</sup> Inaczej było z legią lwowską. Jej z górą 8-miesięczny żywot (aż do dnia 2 listopada) pozwolił na przeprowadzenie dokładnej organizacji według wzorów wiedeńskich i na odegranie ważkiej roli w wypadkach 1848 r. na terenie Lwowa. W początkowej fazie utworzono we Lwowie kilka kompanii uniwersyteckich oraz dwie techniczne, liczące przeciętnie 180 studentów każda. Liczba ta jednak nie była stała i ulegała potem od czasu do czasu różnym wahaniom, okazując jednak tendencje do wzrostu. Świeżo zorganizowana legia przedstawiała się na razie jako zespół ludzi cywilnych nieumundurowanych i nieuzbrojonych. Jeżeli pierwszy wzgląd odsunięto na razie na plan dalszy, to kwestię broni postawiono na miejscu naczelnym i stąd, idąc po drodze legalności w myśl ogłoszonej konstytucji, organizatorzy legii zwrócili się 20 marca do gubernatora Stadiona, a ten z kolei do głównodowodzącego załogą lwowską gen. Hammersteina,

<sup>3)</sup> W Galicji granatowy, a w ogóle krój mundurów gwardii galic. przypominał w wielu szczegółach umundurowanie wojska pol. z 1831 r.

<sup>4)</sup> Brüggman A.: *Zucht und Leben der deutschen Studenten 1684—1848*. Berlin 1941, s. 299—300, 349, 351.

<sup>5)</sup> Gollenhofer Józef: *Rewolucja krakowska 1848 roku*, Kraków, 1908, s. 29 nn.

z prośbą o wydanie ze składów wojskowych około 1000 sztuk karabinów, tyłuż szabel i ładownic. Tutaj po raz pierwszy uwydatniło się negatywne stanowisko władz wojskowych, które będzie się przejawiać przez cały okres istnienia legii akademickiej. Mianowicie gen. Hammerstein celowo zamiast nowych wzg. używanych a przydatnych karabinów polecił wydać 800 sztuk starych, zardzewiałych i niejednorodnych francuskich skalkówek, odebranych polskim korpusom gen. Dwernickiego i Ramoriny, które przeszły w r. 1831 na teren Galicji. Zapewne nie w najlepszym stanie były wydane w ilości 100 szable dla piechoty i ładownice. Dalsze uzupełnienia miały wydać wojskowe magazyny jarosławskie.<sup>6)</sup> Jak była nieprzydatna ta broń, dowodzi fakt, że akademicy musieli ją naprawiać i to własnym kosztem.<sup>7)</sup> Dopiero pod jesień zajęto się sprawą zakupu nowej broni u zagranicznych fabrykantów. W tym też celu użyto wpływów ks. Leona Sapiehy i jego syna Adama i po długich pertraktacjach dobito targu z belgijską wytwórnią broni w Leodium. W myśl umowy transport kilkuset sztuk karabinów miała przejąć wrocławska firma handlowa „Bracia Malinari” i wyekspediować przez Kraków do Lwowa. Tymczasem celne zawilości i wypadki w dniu 2.XI. przekreśliły wszystko, karabiny do kraju nie dojechały i wróciły do Leodium. Leon Sapieha musiał anulować zamówienie, straciwszy 6000 franków.<sup>8)</sup>

Złe też przedstawiała się kwestia amunicji, którą akademicy od handlujących nią żołnierzy austr., głównie życzliwych Węgrów, kupowali. Aby uniknąć wydatków, przystąpili studenci z czasem do samodzielnego wyrabiania amunicji i założyli odpowiedni warsztat w gabinecie chemicznym politechniki.<sup>9)</sup> Wracajmy jednak do przekazanej akademikom przez gen. Hammersteina broni. Z przekazania tej broni, w dniu 21 marca, zrobiono specjalną uroczystość. Akademicy i profesorowie zebrali się na podwórzu uniwersyteckim a przybyły tu w towarzystwie wyższych oficerów i kompanii grena-

<sup>6)</sup> Bibl. Tow. Nauk. im. Szewczenki we Lwowie rkps. 19, „Kronika Ostermanna, I, s. 290; Archiwum Treterianum Lwów, rkps. nr 154 (sub anno 1848); Bibl. Baworowskich, Lwów, rkps. nr 679, pamiętnik Batowskiego k. 26; Ziemiałkowski Fl.: Pamiętniki, Kraków 1904, cz. II, s. 8.

<sup>7)</sup> Archiwum Państw. Lwów, Rektyfikat prezyd. 578, Reg. 284—86.

<sup>8)</sup> Archiwum Państw. j. w. Besondere Präsidialakten (korespondencja Wybranowskiego z Zaleskim i Gołuchowskim), oraz Rekt. 578, Reg. 286, Kieniewicz St.: Adam Sapieha, Lwów 1939, s. 18 i przyp. 3.

<sup>9)</sup> Archiwum Państw. j. w. Rekt. 578, Reg. 285.

dierów gubernator Stadion po ogłoszeniu stosownego przemówienia rozdał broń, po czym studenci podpisali tekst przysięgi na wierność cesarzowi Ferdynandowi i posłuszeństwo wobec władz legii.<sup>10)</sup> Ściskając upragnioną broń, studenci, przystroiwszy kapelusze w białe kokardy, ruszyli kilkunastoma patrolami na miasto, budząc pow szechny zachwyt wśród zebranych wzdłuż ulic tłumów, które swoimi niespokojnym zachowaniem i domaganiem się broni wywołały pogotowie miejscowej załogi austriackiej i czujność władz obawiających się rozruchów.<sup>11)</sup> Dlatego też na murach miasta pojawiły się jeszcze tego samego dnia afisze, podpisane przez gubernatora i zabraniające noszenia broni palnej z wyjątkiem członków gwardii i legii akademickiej. Przekraczającym przepisy zagrożono surowymi karami.<sup>12)</sup>

Z uzyskaniem broni organizacja legii uległa przyspieszeniu. Komendantem jej mianował gubern. Stadion prof. Franciszka Strońskiego, ówczesnego dyrektora Biblioteki uniwersyteckiej, który z kolei dobrał sobie niższych dowódców, a to: dra Piotra Grossa, adiunkta uniw., który objął komendę oddziału filozofów, adiunkta dra Albina Ruebenbauera, dowódcę oddziału prawników, oraz prof. Rochledera dla oddziału techników. Adiutantem legii był początkowo znany ówczesny publicysta Jan Dobrzański, a po jego rychłym ustąpieniu aż do dnia 2.XI, student Barewicz.<sup>13)</sup>

Instruktorem wojskowym legii został na wniosek gub. Stadiona porucznik miejscowego 4 p. p. Hoch und Deutschmeister, Wacław Messenhauser, sympatyk ruchów wolnościowych i późniejszy komendant gwardii narodowej w Wiedniu.<sup>14)</sup> Stanowisko prof. Stroń-

<sup>10)</sup> Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, zespół K.u.k. II Korpskommando IV Präs. 1848, fasc. 17/1 — korespondencja Stadiona z gen. Hammersteinem z 20 i 21 marca; Bibl. Baworow. rkps nr 679 j.w. k. 18; Bibl. Ossol. we Lwowie, rkps nr 2439, s. 223; Archiwum Państw. we Lwowie, rektyfikat nr 25. Nationalgarde. Einführung und Organisierung (tu tekst przysięgi); Wiener Zeitung nr 92, 1.IV.1848.

<sup>11)</sup> Schnü-Pepłowski St.: Z przeszłości Galicji 1772—1862, Lwów, 1895, wyd. II, s. 492 nn. i Archiwum Państw. j.w. Rekt, 578; Reg, 285;

<sup>12)</sup> Bibl. Ossol. nr 44, 107 — zbiór druków z 1848 r.

<sup>13)</sup> Archiwum Państw. we Lwowie, Rektyfikat 578, Reg. 280, protokół posiedzeń Komitetu Akadem. 27, 30.V, 15.VII, 1.VIII. Schnür-Pepłowski St. j.w.

<sup>14)</sup> Po upadku Wiednia rozstrzelany z rozkazu reakcyjnego feldm. Windischgrätza, Dunder W. G.: Denkschrift über die Wiener October-Revolution, Wien 1849, s. 903.

skiego jako dowódcy legii (podpisywał się „szef gwardii uniwersyteckiej”<sup>15)</sup> było na razie prowizoryczne, gdyż ani nie był fachowcem wojskowym, ani też nie miał pojęcia o mustrze i innych ćwiczeniach. Toteż wkrótce (zachowując jeszcze na razie sprawy organizacyjne) ustąpił miejsca Antymowi Nikorowiczowi żołnierzowi W. P. z 1831 r. i późniejszemu porucznikowi kawalerii austr.<sup>16)</sup> Prezentacja i przekazanie komendy nowemu dowódcy odbyło się dnia 26 marca na tzw. wielkim podwórzu uniwersyteckim przed frontem całej legii akademickiej, przy czym nowy dowódca wygłosił przemówienie odwołując się w nim do poszanowania prawa, obowiązkowości i posłuszeństwa. Równocześnie wprowadził zmianę odznaki legii z dotychczas używanej białej kokardy na czerwono-białą.<sup>17)</sup> Na okres sprawowania komendy przez Nikorowicza przypada też powstanie ważnej instytucji akademickiej, która wzięła w swe ręce całokształt spraw odnoszących się do młodzieży, a także po części i uniwersytetu. Była tzw. w pierwszej fazie swego istnienia „Administracja gospodarcza” silnie związana z legią i jej wyłącznie oddana. Z biegiem czasu przekształciła się ona w „Komitet Akademicki”, w którego skład weszli z wyboru delegaci poszczególnych kompanii legii. Przez narastanie zaś nowych spraw agendy Komitetu silnie się powiększyły i to stało się powodem jego reorganizacji wewnętrznej. Mianowicie powstało teraz kilkanaście wydziałów o szerokim wachlarzu zainteresowań i prac. Jednym z tych wydziałów był „Wydział legii”, który ujmował sprawę organizacji i uzbrojenia, regulował stosunek legii do zachodzących okoliczności i wypadków i pozostawał w stałej łączności z gwardią narodową przez wzajemną wymianę delegatów. Wszystkie sprawy legii referowali na wydziale jej stali referenci, praca zaś wydziału silnie zązębiała się z pracą wydziału gospodarczego i jego agendami.

Zajęcia wojskowe i niezwykle gorące przejęcie się przez młodzież nowymi obowiązkami i problemami spowodowały czasową przerwę

<sup>15)</sup> Bibl. Uniw. Lwów, rkps nr 419: Stronskiana.

<sup>16)</sup> Całkowitą dymisję od wszystkich obowiązków w legii złożył Stroński na ręce gubernatora dnia 15 kwietnia. Bibl. Uniw. Lwów, j.w.; Archiwum Państw. Lwów, Rekt. 578, Reg. 285; Wurzbach C.: Biographisches Lexikon. Wien 1880, t. 40, s. 84—88; Finkel L. — Słarzyński St.: Historia Uniwersytetu Lwowskiego, Lwów 1894, cz. II, s. 298,

<sup>17)</sup> Przemówienie Nikorowicza wyszło drukiem u Pillera jako Odezwa Antyma Nikorowicza do gwardii Wszechnicy lwowskiej przy objęciu dowództwa nad nią.

w wykładach uniwersyteckich, co też skłoniło gubernatora Stadiona do wydania urzędowego zarządzenia o rozpoczęciu wykładów i wprowadzeniu dni musztry dla pewnej określonej liczby studentów.<sup>18)</sup> Układna odezwa gubernatora, zaprawiona nadto pochlebstwami pod adresem młodzieży, nie wywołała u niej żadnego wrażenia. Na wykłady prawie że nie uczęszczano, sale świeciły pustką, a senat akademicki zastanawiał się poważnie nad tym zagadnieniem.<sup>19)</sup> Akademicy za to tym pilniej oddawali się ćwiczeniom wojskowym i politykowali w kierunku wybitnie antyrządowym. Antypatia do austriackiego regime'u jeszcze bardziej wzrosła, gdy nadeszły pod koniec kwietnia złe wieści o zbombardowaniu Krakowa (26.IV). Legia akademicka uzbrojona zajęła gmach uniwersytetu i w takim pogotowiu przebywała tu cały dzień, przypuszczając, że władze austr. zechcą powtórzyć przykład krakowski, na co wskazywały ich zarządzenia, będące atakiem na swobody zagwarantowane konstytucyjnym aktem.<sup>20)</sup> Dlatego też legia nie traciła czasu darmo. Opierając się na statucie kreującym gwardię narodową dowództwo legii nie przestało jej reorganizacji. Rosnąca liczba wstępujących pozwoliła na podział legii na 6 kompanii i tak: prawnicy z III i IV roku studiów weszli do kompanii 1, z I i II roku do komp. 2, filozofowie II roku do kompanii 3, a z I roku do kompanii 4. Studenci techniki weszli do kompanii 5 i 6. Cała zaś legia, która w zasadzie stanowiła oddzielną jednostkę, weszła do gwardii narodowej jako tzw. legion II.<sup>21)</sup> Szarże oficerskie i podoficerskie w legii pochodziły z comiesięcznych wyborów, przeprowadzanych w każdej kompanii z osobna. Dowódcą kompanii był kapitan, tytułowany „kolego kapitanie”, szeregowców tytułowano tylko „kolego”. Dystynkcje stanowiły przepaski biało-czerwone lub szarfy, u adiutantów szarfa biegnąca z prawego ramienia kończyła się kokardą na lewym boku.<sup>22)</sup> Wojskowe oblicze legii miało podkreślić jednolite umundu-

<sup>18)</sup> Jutrzenka (czasop.) nr 6, 28.III. 1848.

<sup>19)</sup> Archiwum Uniw. Jana Kazimierza, nr 141a, akta senatu 1848—1849.

<sup>20)</sup> Archiwum Państw. Lwów, Rekt. 578, Reg. 285; Jutrzenka, nr 41, 17.V.1848.

<sup>21)</sup> Archiwum Państw. j.w. Reg. 286; Jabłonowski L.: Złote czasy i wczasy. Pamiętnik szlachcica z pierwszej połowy XIX stulecia. Poznań, 1927, s. 195; Jaworski Fr.: Uniwersytet lwowski, Lw. 1912, s. 78; Zgoda (czasop.) nr 1, 1.IV, 1848; Czapłicki F. M. Wł.: Pamiętnik autora Czarnej księgi, Kraków, 1871, T. I, s. 31:

<sup>22)</sup> Bibl. Polska w Paryżu, rkps nr 4646, Gilewicz, Pamiętniki, 2, 1, k. 49—70, 73—85.

rowanie, które dla braku funduszków częściowo tylko zostało zrealizowane i to w kierunku dość chybionym, bo sprawiono w lecie pewną ilość mundurów białych i cienkich, przeznaczonych na porę cieplejszą. Brak natomiast było ubrań sukiennych, a przede wszystkim płaszczy i temu mimo rozlicznych prób ofiarności publicznej i samopomocowej (przez tzw. kasy kompanijne) oraz przez imprezy teatralne<sup>23)</sup> nie potrafiono skutecznie zaradzić. Z nastaniem okresu chłodu i dżdżu kwestia ta stała się tym bardziej aktualna i postawiła pod znakiem zapytania pełnienie służby zewnętrznej, jak warty i patrole, zwłaszcza w porze nocnej.

Po Messenhauserze, instruktorze legii, który wyjechał do Wiednia, obowiązki jego objął mjr. Bietkowski, żołnierz z 1831 r., który zapamiętał; z zacięciem konstantynowskim, ćwiczył akademików od wczesnych godzin rannych na placu obok uniwersytetu lub na placu Franciszkańskim, a w czasie niepogody na sali reductowej teatru skarbkowskiego. Dwa razy w tygodniu odbywały się ćwiczenia całej legii akadem. i następnie kończyła je defilada przy dźwiękach muzyki, ściągająca tłumy widzów.<sup>24)</sup> Ćwiczenia te, którym mjr. Bietkowski przyznawał wielką rolę, doprowadzone zostały do pewnej przesady, co spotkało się z zarzutami, a prawdopodobnie nie podobaly się i samym akademikom. Zaczęli oni mniej gorliwie mimo nawoływań Komitetu Akad. uczęszczać na ćwiczenia tak, że wprowadzono je raz na tydzień. Ale i tak wynik ćwiczeń był celujący i sam głównodowodzący załogą lwowską gen. Hammerstein był tym zdumiony, twierdząc, że sprawność akademików przerasta długoletnie wyszkolenie piechura austr.<sup>25)</sup>.

Wyszkolenie legii nie zasadało się jedynie na pielęgnowaniu musztry piechoty. Sami akademicy postanowili posiąść wiedzę artyleryjską i zaangażowano b. kapitana artylerii z 1831 r. Erazma Lipskiego, który prowadził wykłady z tego zakresu. Pod jego też wpływem wydelegowani studenci uzyskali od gub. Stadiona zezwolenie na sporządzenie dwóch armat drewnianych do praktycznej (o ile

<sup>23)</sup> Bibl. Baworowskich rkps 678; Gazeta Lwowska, nr 74, 26.VI. 1848; Gazeta Narodowa nr 120, 19.IX, 1848 Schnür-Pepłowski St.: Z przeszłości, j.w. s. 56, Tenże: Teatr polski we Lwowie 1780—1881, Lwów 1889, s. 212—213.

<sup>24)</sup> Archiwum Treter. j.w.

<sup>25)</sup> Wodziński Pankracy: Wspomnienia żołnierza-tulacza (1848—1863), Lwów 1912, s. 13—14; Dziennik Narodowy nr 109, 3.VIII.1848.



można w tym wypadku ją tak nazwać) nauki. Sporządzeniem (kosztem Komitetu Akadem.) obu dział, osadzonych na lawetach, zajęli się studenci-technicy i szybko je zmontowali. Na miejsce ćwiczeń obrano podwórza uniwersyteckie i politechniki. Jaki był wynik tych zainteresowań, nie wiadomo. Płk. Wybranowski, dowódca gwardii narodowej, nie sympatyzujący z akademikami twierdził potem, „że ta nauka długo ich nie bawiła”.<sup>26)</sup>

Obok musztry pod mjrem Bietkowskim uczono się też walki na bagnety i szukano odpowiedniego instruktora.<sup>27)</sup> Strzelano do celu, choć z amunicją było krucho, ale najcharakterystyczniejszym był w tej „szkole podehorążych rewolucji” kurs budowania barykad i zasad walki ulicznej, prowadzony przez kilku emigrantów przybyłych z Francji.<sup>28)</sup> Dalej dochodziły tu jeszcze, świetnie ujęte, wykłady z taktyki i strategii, ilustrowane na przykładach dawnych kampanii. Wykładał te przedmioty w swoim prywatnym mieszkaniu Ludwik hr. Jabłonowski, dowódca szwadronu konnego gwardii narodowej i b. oficer 5 p. ułanów w 1831 r.<sup>29)</sup> Pilne zajęcie się tymi przedmiotami skłoniło akademików do próby (na własną rękę — bo na zgodę rządu nie liczono) kreowania w uniwersytecie katedry wojskowości i postanowiono zaangażować wykładowców spośród wybitnych teoretyków przebywających na emigracji, jak Wysockiego i Mariana Brzozowskiego, specjalistę wiedzy artyleryjskiej. Brak pieniędzy sparaliżował częściowo akcję i na wykładowców zaproszono miejscowych znawców wiedzy wojskowej.<sup>30)</sup> Niezależnie od tego studenci studiowali regulaminy musztry tudzież inne analogiczne wydawnictwa.<sup>31)</sup>

W ten sposób członkowie legii nabywając fachowych wiadomości stawali się czynnikiem wyszkolonym i w razie zmiany sytuacji

<sup>26)</sup> Archiwum Państw. j.w. Rekt. 578, Reg. 280, 285—287.

<sup>27)</sup> Wentylowano kilkakrotnie te sprawy na posiedzeniach Komitetu Akad.

<sup>28)</sup> Heltman Wiktor: Emigracja polska od 1831 do 1863, Lipsk, 1865, s. 66.

<sup>29)</sup> Archiwum Państw. j.w. Reg. 285; Postęp nr 23, 10.VI.1848.

<sup>30)</sup> Archiwum Państw. j. w. Reg. 286; Gazeta Narodowa nr 154, 30.X. 1848. Zauważyć należy, że młodzież akademicka Uniw. lwow. domagała się w r. 1913 kreowania katedry wojen i wojskowości, do czego jednak z powodu wybuchu wojny światowej nie doszło (Archiwum Uniw. Jana Kazimierza, protokoły posiedzeń Senatu i protokoły posiedzeń Wydz. Filozof. z 1913/14).

<sup>31)</sup> Archiwum Państw. j.w. Reg. 290.

mogli być kadrą przyszłej armii narodowej. Wiele też mogli się nauczyć przez współdziałanie do pewnego stopnia z wojskiem austriackim, czemu patronował sam gen. Hammerstein. Stąd też uregulowano kwestię oddawania wzajemnych honorów na ulicy i przed odwachem (odwach akademicki mieścił się w uniwersytecie) oraz kwestię nocnych patroli i wymianę hasel. Początkowo sprawy te nie nastroczały zbyt trudności poza faktem przekręcania hasel przez żołnierzy austriackich nie znających języka polskiego.<sup>32)</sup> Z czasem jednak sprawa ta uległa zmianie, gdy akademicy zaczęli jawnie lekceważyć patrole i wartowników austriackich wzywających do oddania hasła. Z tego też powodu austriackie władze wojskowe wniosły zapewne skargę do sztabu gwardii narodowej, a ten z kolei udzielił legii nagany, której skutek był żaden i akademicy swego stanowiska nie zmienili.<sup>33)</sup> Jeżeli z jednej strony można przyznać rację akademikom, bo władze i wojsko austr. zajmowały istotnie w stosunku do Polaków stanowisko z gruntu fałszywe, to z drugiej strony ta sama młodzież akademicka od samego początku była niezdyscyplinowana i porywczą, częstokroć lekceważyła rozkazy starszych, trudno z nią było dojść do ładu i usuwała się od obowiązujących patroli nocnych.<sup>34)</sup> Dokuczyło to przede wszystkim dowódcy legii Nikorowiczowi, którego urząd wymagał silnej i twardej ręki, ale Nikorowiczowi brak było tych atutów w stosunku do niekarnej młodzieży i postanowił ustąpić, a na swoje miejsce zaproponował przyjaciela z kampanii 1831 r. pułk. Wybranowskiego.

Sprawa przejścia dowództwa ciągnęła się jednak przez czas dłuższy. Płk. Wybranowski od 5 kwietnia zajęty był jako pomocnik dowódcy gwardii narodowej gen. Załuskiego, który mimo szczerych chęci służenia dobrze krajowi nie cieszył się zbyt dużą sympatią, w czym szkodziło mu niedawne zausznictwo carskie i kuratorstwo w Uniwersytecie Jagiellońskim. Trudne stanowisko i niemożność pogodzenia szeregu rzeczy ze sobą skłoniły go do ustąpienia, a na jego miejsce wszedł (dość niechętnie) płk. Wybranowski, z czasem mianowany dowódcą gwardii dla całej Galicji. Sam Wybranowski, który objął też i dowództwo legii akadem.,<sup>35)</sup> przesadnie lojalny

<sup>32)</sup> Archiwum Państw. j. w. Besondere Präsidialakten; Bibl. Ossol. rkps. nr 2439, s. 223; Archiw. Treter., j. w. rkps, nr 154.

<sup>33)</sup> Bibl. Ossol. rkps. nr 4409, Rozkazy dzienne gwardii narodowej.

<sup>34)</sup> Archiwum Państw. j. w. Rekt. 578, Reg. 287.

<sup>35)</sup> Archiwum Państw. j. w. Rekt. nr 174. Wybranowski Roman polnischer ex. Oberst 1825—1849.

i ustępliwy wobec władz austr., musiał narazić się młodzieży i popadł z nią w konflikt. Przyczyniła się też do tego wizyta gen. Bema, który zjechał do Lwowa i zaczął tutaj snuć dalekosiężne, o tendencjach rewolucyjnych plany, zagrażające do pewnego stopnia i stanowisku Wybranowskiego. W podobnym zdaje się celu przybył tu i gen. Dwernicki, niezwykle uroczyście, głównie przez młodzież, witany i uczczony wielką defiladą gwardii narodowej i legii akadem.<sup>36)</sup> Obaj generałowie niczego nie zyskali, a Bem musiał cichaczem opuścić miasto, gdyż zagrożono mu uwięzieniem i wypłynął potem jako „Bürgergeneral” na barykadach wiedeńskich.<sup>37)</sup> Niemniej charakterystycznym jest fakt, że i ostatni wódz naczelny z 1831 r. gen. Rybiński, przebywający w Paryżu, snuł także jakieś niejasne zamiary ewentualnego dowództwa galicyjskiej gwardii narodowej.<sup>38)</sup> Dlatego też płk. Wybranowski pełen był obaw i postępował ostrożnie. Szczególnie niewygodną mu była, co jawnie okazywał, tzw. „młoda emigracja”, która w miesiącach letnich przybyła do Lwowa i w znacznej części weszła do szeregów legii akademickiej. Na „młodą emigrację” składali się młodzi ludzie z zaboru rosyjskiego i pruskiego, którzy na podstawie niejasnych wieści o całkowitym odrodzeniu narodowym w Galicji i formowaniu tu wojska polskiego (gwardii) przekraczali graniczne kordony i zgłaszali się do... nie istniejących pułków piechoty, ułanów i krakusów.<sup>39)</sup> Stąd też Komitet emigracyjny, rezydujący we Lwowie, miał wiele z tymi przybyszami (często rozgorzconymi) kłopotu, aby ich wyżywić i odziać, a przede wszystkim dać im jakieś zajęcie.<sup>40)</sup> Niektórzy

<sup>36)</sup> Bibl. Ossol. rkps. nr 5458, rozkazy dzienne gwardii narodow. s. 28—30. Bibl. Baworow. rkps nr 680; Dziennik Narodowy nr 139, 9.IX.1848; Wybranowski R.: Pamiętniki jenerała, Lwów 1882, t. I, s. 382—383; Grosse L.: Wspomnienia legionisty gwardyi akademickiej lwowskiej z roku 1848 napisał, Kraków 1908, s. 9—10; Czaplicki: Pamiętnik, jw. s. 96—99; Jabłonowski: Złote czasy, j. w., s. 199. Moment defilady przedstawił Juliusz Kossak (podówczas członek gwardii narod.) „Tygodnik Polski” nr 41, 7.X. 1848.

<sup>37)</sup> „Dziennik Narodowy” nry 97, 124, 137, 140, 147, 150 i 163 z r. 1848 oraz Harbut J. St.: Gen. Bem w Turcji, Warszawa 1929, s. 10; Schnür-Pepłowski St.: Szkice historyczne, Lwów 1900, s. 197—198.

<sup>38)</sup> Bibl. Baworow. rkps nr 677, list gen. Ryb. do mjra Łosia z d. 22.VIII.48.

<sup>39)</sup> Mars Leopold: Pamiętniki żołnierza i wygnańca, 1848—1853, Kraków 1908, s. 25; Wodziński: Wspomnienia j.w. s. 9, 15.

<sup>40)</sup> Mars: Pamiętniki j. w. s. 26. Zorganizowano także przedstawienia teatralne na cel pomocy emigrantom.

z tych emigrantów przyjęli guwernerkę w domach obywatelskich na prowincji, inni otrzymali jakie bądź zajęcie. Najwięcej weszło jednak do legii akademickiej w okresie wakacyjnym, kiedy wielu studentów, mimo zakazującego apelu Komitetu Akadem.,<sup>41)</sup> wyjechało do domów na wakacje i liczebność legii prawie o połowę zmalała. Napływ młodych emigrantów nie miał się jednak ograniczyć do liczebnego wyrównania i uzupełnienia stanu nie tylko podoficerów, ale i oficerów.<sup>42)</sup> Mieli oni stanowić w legii czynnik politycznie uświadomiony i usunąć, jak mówiono, „mgławego ducha”. Na tym właśnie zasadał się wpływ wysłanników paryskiej Centralizacji, która usiłowała, choć przeczyła temu,<sup>43)</sup> podporządkować legię akademicką sobie, a ułatwienie tego widziała także w fackie wciągnięcia do jej szeregów również czeladników i robotników miejscowych. Dlatego też legia w okresie wakacyjnym w dużym procencie była akademicką *de nomine*. Ubytkowi studentów postanowiono jednak zaradzić. Dowódca oddziału filozofów w legii dr Piotr Gross zgłosił na jednym z posiedzeń Komitetu Akadem. wniosek, aby wszystkich studentów przebywających na feriach wezwać pod groźą utraty czci i sławy do natychmiastowego powrotu oraz skasować za karę komisje urlopowe, które nadużyły swoich kompetencji.<sup>44)</sup> Nie wiadomo, jaki był skutek tej uchwały. W każdym bądź razie władz austr. w późniejszym procesie karnym przeciw drowi Grossowi, wnioskowi jego nadały znamię występku zarzucając mu organizowanie buntu i zdradę stanu. Tym łatwiejsze było późniejsze uzasadnienie urzędowe podczas procesu, gdy wzajemne animozje między rewolucyjnie nastrojonym czynnikiem polskim a władzami austr. doprowadziły do wybuchu w dniu 2 listopada.

Poprzedziły te wypadki zajęcia w Samborszczyźnie, których powodem stała się ucieczka szwadronu huzarów węgierskich, dążących na Węgry, gdzie rozgrywały się walki wyzwolencze. Ponieważ Samborszczyzna stała się szlakiem częstszych tego rodzaju ucieczek w kierunku granicy węgierskiej, władze austr. zmobilizowały okolicznych chłopów celem chwywania uciekających. Ten krok władz

<sup>41)</sup> Gazeta Narodowa nr 71, 21.VII. 1848; Postęp nr 39, 27.VII.1848.

<sup>42)</sup> Archiwum Państw. j. w. Rekt. 578, Reg. 286; Wybranowski, Pamiętniki j. w. s. 371; Sapieha L.: Wspomnienia z lat 1803 do 1863. Kraków — Warszawa 1912, s. 252.

<sup>43)</sup> Gazeta Narodowa nr 83, 4.VIII. 1848.

<sup>44)</sup> Wracano do tej sprawy kilkakrotnie na posiedzeniach Komitetu.

spowodował gwardię narodową samborską do przeciwdziałania, w trakcie czego chłopci ją zaatakowali, a dwaj gwardziści lwowscy, tu przebywający, zdaje się zostali przez chłopów aresztowani. Wieść o tym zanesiona do Lwowa, wywołała tu piorunujące wrażenie głównie wśród akademików, którzy po naradach postanowili delegować legię akadem. w charakterze oddziału ekspedycyjnego. To rozgorączkowanie umysłów nie pozwoliło w pierwszej chwili na trzeźwą ocenę sytuacji: jaki przebieg i epilog mogłaby mieć taka ekspedycja. Toteż w dyskusjach dalszych przeważały głosy reflektujące bardziej zapalnych i przyjęto propozycje, że dopiero na życzenie Rady Narodowej obwodu samborskiego udadzą się tam wylosowane kompanie legii: I i V. Niezależnie od tego Rada Narodowa lwowska wysłała w Samborskie swego delegata Darowskiego, aby przekonał się na miejscu, jakie istotne oblicze ma ta burzliwie wyglądająca sprawa. Darowski wróciwszy stwierdził, iż nie ma jakiegokolwiek podstawy do wysyłania takiej ekspedycji. Akademicy nie dali temu jednak wiary i na posiedzeniu Komitetu w dniu I.XI (które było już ostatnim) postanowili domagać się istotnego wyjaśnienia wypadków samborskich, postawienia przed sądem dowódców tamtejszych oddziałów wojskowych austr., jak i obmyślenia środków zaradczych na przyszłość.<sup>45)</sup> Tymczasem wypadki w dniach 1 i 2 listopada, jakie rozegrały się na terenie Lwowa, zmieniły wszystko.

Na wybuch w dniu 1 listopada złożył się cały szereg czynników natury politycznej, konspiracyjno-wojskowej, dalekifakty intensywnego szkolenia gwardii narodowej, ożywiona działalność emigrantów, a przede wszystkim nie tajona obustronna nienawiść między władzami austr. a czynnikiem polskim, objawiającym wielokierunkową prężność. Na miejscowe stosunki miały także silny wpływ rewolucyjne wypadki wiedeńskie i węgierskie, które, jak dotąd, wychodziły zwycięsko w starciu z czynnikiem rządowym, a to dodawało z jednej strony otuchy lwowskim kołom rewolucyjnym, z drugiej wzmacniało nienawiść władz rządowych i wojska.<sup>46)</sup> Kontakty mię-

<sup>45)</sup> Archiwum Państw. j. w. Rekt. 578, Reg. 286; Bibl. Baworow. rkps nr 679; j. w. k. 91; Gazeta Narodowa nr 129, 30.IX i nr 155, 31.X.1848; Gazeta Powszechna nr 2, 19.X.1848; Mars: Pamiętniki, j. w., s. 20; Giller A.: Historia powstania polskiego w 1861—1864 przez..., Paryż, 1871, IV, s. 230.

<sup>46)</sup> Lisicki H.: Antoni Zygmunt Helcel 1808—1870, Lwów, 1882, s. 345; Łuczakówna H.: Wiktor Heltman, 1796—1874, Poznań, 1935, s. 209.

dzę feldmarszałkiem Windischgrätzem dobywającym Wiednia a gen. Hammersteinem dowódcą lwowskiej załogi biegly w zgodnym kierunku ostatecznego i bezwzględneho zduszenia w obu punktach monarchii ognisk rewolucyjnych. Los Wiednia rozstrzygnął się w ostatnich dniach października. Rankiem 30 października gen. Hammerstein otrzymał od feldm. Windischgrätza wiadomość, iż następuje decydujące natarcie na broniącą się stolicę monarchii. Fakt ten dodał gen. Hammersteinowi otuchy do rozpoczęcia decydujących kroków.<sup>47)</sup> Stan zapalny i panujące rozdrażnienie ułatwiały przedsięwzięcie, a podstawiona prowokacja była iskrą na prochy. Umyślne zranienie gwardzisty Nawrockiego przez austr. żołnierzy wieczorem 1 listopada na jednej z ulic Lwowa stało się momentem początkowym dla tragicznych w przebiegu i zakończeniu rozruchów. Na ulicach śródmieścia pojawiły się rozgorączkowane i niespokojne tłumy, wojsko natomiast zajęło upatrzone stanowiska, artyleria stanęła na wyżynnych punktach miasta, okalających śródmieście. Członkowie legii akademickiej z chwilą zaistnienia niepokojów w mieście mieli w swoim regulaminie nakazaną zbiórkę na placu alarmowym legii w pobliżu uniwersytetu.<sup>48)</sup> Toteż biegly czym prędzej w tym kierunku i wkrótce jedna kompania legii z rozkazu Wybranowskiego została użyta do uspokojenia tłumów podnieconych zajściami, aby nie dopuścić do starcia z wojskiem.<sup>49)</sup> Niewiele to jednak pomogło i Wybranowski postanowił użyć wpływów dra Grossa (w tej chwili przez fakt objęcia służby na najbliższe 24 godziny — jak wynikało z organizacji legii — dowódcy całej legii akademickiej).<sup>50)</sup> Były to jednak próżne wysiłki i każdą myśl pacyfikatorską wobec stanu wrzenia należało odrzucić, gdyż tłumy absolutnie nie zamierzały ustąpić z ulic śródmieścia. Tym bardziej nie mogło to nastąpić, gdy na miasto padły trzy strzały kartaczowe. Było to tragiczne hasło. W odpowiedzi na strzały tłumy w przewidywaniu walki ulicznej rzuciły się do stawiania barykad. Kilka z nich stanęło w pobliżu uniwersytetu, a materiału do

<sup>47)</sup> Ostaszewski - Barański K.: Wacław Michał Zaleski (1799—1849). Zarys biograficzny, Lwów 1912, s. 200—201; Feldman J.: Sprawa polska w roku 1848, Kraków 1933, s. 266.

<sup>48)</sup> Bibl. Polska w Paryżu, rkps nr 4646, cz. II, k. 99; Archiwum Treter., j. w. rkps nr 154.

<sup>49)</sup> Bibl. Pol. j. w. k. 103, 105—111.

<sup>50)</sup> Archiwum Państw. j. w. Rekt. 578, Reg. 280.

nich dostarczyły sale wykładowe, skąd wyrzucono przez okna stoły i ławki i nawet rozebrano parkan uniwersytecki.<sup>51)</sup> Załogę tych barykad stanowił lud i akademicy z legii, którzy zachowywali się dosyć niespokojnie. Dlatego też Wybranowski wysłał w kierunku uniwersytetu, celem paktowania z załogą barykad, instruktora legii mjra Bietkowskiego, dobrze akademikom znanego. Ci ostatni przyjęli go jednak wrogimi uwagami i okrzykami.<sup>52)</sup> Ta nieudana misja Bietkowskiego kazała z kolei Wybranowskiemu samemu próbować szczęścia. Powitany przychylnie przez akademików (którzy błędnie zresztą sądzili, że Wybranowski poprowadzi ich teraz do starcia) wygłosił do nich przemówienie, które ich ostudziło niczym kubek zimnej wody. Ale na komentowanie słów Wybranowskiego nie było czasu, zwłaszcza że nowe strzaly oddane przez piechotę austr. spowodowały żywszy odruch i podwoiły chęć oporu. Nie wzbudziły zaufania kilkakrotne ingerencje Wybranowskiego u gen. Hammersteina w sprawie utworzenia luk w pierścieniu wojska i umożliwienia wyjścia zarówno oddziałom gwardii, jak i legii z ciasnych ulic śródmieścia. Tymczasem szeregi legii stojącej na ulicach w pobliżu uniwersytetu topniały z minuty na minutę, do czego przyczyniały się: nocny dojmujący chłód, głód i pragnienie, a nadto także strach i niepewność, co będzie, gdy wojsko przejdzie do ataku. Równocześnie rozgrywała się kwestia dowództwa legii. Poprzez czasowe dowództwo dra Grossa (wynikające z organizacji legii) utworzono z kolei triumwirat wychodzący z podziału legii na 3 oddziały (dr Gross, dowódca filozofów, dr Ruebenbauer, dowódca prawników i dyr. Krawczykiewicz, dowódca techników). Podział ten zdołał się utrzymać przez krótki czas, bo zwyciężyły nurtujące wpływy emigrantów wśród młodzieży i na stanowisko dowódcy legii wysunął się działacz emigracyjny Michał Domagałski,<sup>53)</sup> który przybrał sobie jako zastępcę drugiego emigranta Darasza. Teraz obaj udali się do Wybranowskiego oświadczając, że legia, w myśl zakończonych właśnie pertraktacji między Wybranowskim a gen. Hammersteinem o rozejściu się poprzez luki utworzone przez wojsko, absolutnie nie ustąpi z placu, gdyż nie ma gwarancji, iż wojsko nie zaatakuje rozchodzących się.<sup>54)</sup> Dlatego za-

<sup>51)</sup> Grosse L.: Wspomnienia j. w. s. 11.

<sup>52)</sup> Archiwum Państw., j. w. Rekt. 578, Reg. 286.

<sup>53)</sup> Tamże i Reg. 287.

<sup>54)</sup> Tamże, Reg. 287.

proponował Domagalski, aby najpierw wojsko wróciło do koszar, a potem rozejdzie się młodzież. Stanowisku Domagalskiego trudno nie odmówić słuszności, jakkolwiek na dnie tego leżała raczej intencja starcia zbrojnego, a którego wynik należało z góry przesądzić na korzyść wojska liczniejszego i jednolicie uzbrojonego, za którym stały jeszcze baterie gotowe do strzału. Interwencja Domagalskiego miała raczej charakter oderwany, bo w brzaskach porannych ponurego dnia 2 listopada w myśl umowy Wybranowski-Hammerstein oddziały gwardii narod. zaczęły jednak schodzić z placu. Nie miało się to jednak odbyć spokojnie. Starcie gwardzistów z żołnierzami na pl. św. Ducha i oddanie przez tych ostatnich kilkunastu strzałów zostało przez stronę polską osądzone jako złamanie zawartej umowy. W momencie barykady zostały z powrotem obsadzone przez gwardzistów, proletariat miejski i zdekompletowaną legię akademicką, której stan nie przekraczał teraz po 30 ludzi na kompanię.<sup>55)</sup> Strzałom na pl. św. Ducha jakby echem odpowiedziały strzały już obustronne w innych punktach miasta, a po chwili przemówiły austriackie baterie. Nad ulicami śródmieścia zaszumiała ulewa pocisków artyleryjskich różnego typu. Z okien posypały się szyby, a z murów tynk, w kilkunastu miejscach od rzucanych zapalających granatów wybuchły na terenie śródmieścia pożary. Rozpętane, nieprzerwane bombardowanie poraziło obrońców barykad, którzy nie spodziewali się takiej siły ognia. W dodatku krzyki rannych i widok trupów dokończyły demoralizacji.

Domagalski stojący na czele resztek legii doradzał uderzenie na niedaleki budynek gubernium przy ul. Długiej, skąd żołnierze stojący w oknach strzelali całymi salwami. Projekt Domagalskiego nie znalazł jednak posłuchu i poparcia. Nadmiar wybuchł pożar w głównej kwaterze legii w uniwersytecie, na który z całą zaciętością zwrócili się austriackie działa. Skutki dla gmachu, a zwłaszcza dla pomieszczonych tu zbiorów bibliotecznych, okazały się z miejsca fatalne. Ogień znalazłszy podatne podłoże w masie papieru rozpoczął szalejące żniwo, przenosząc się i na sąsiednie kamienice. Wreszcie po dwugodzinnej kanonadzie działa wystrzeliwszy 648 pocisków (w tym około 30% zapalających) ucichły.<sup>56)</sup>

<sup>55)</sup> Archiwum Państw., j. w. Reg. 280, 284.

<sup>56)</sup> Bibl. Pol. w Paryżu, j. w. z. III, k. 115; Bibl. Rapperswilska w Warszawie rkps nr 319:l 7; Czas nr 19, 24.XI.1848; Demokrata Polski, Paryż z dnia 24 marca 1849.



W międzyczasie podjęte kilkakrotne pertraktacje u gen. Hammersteina o oszczędzenie miasta nie dały żadnego rezultatu. Głównodowodzący był panem położenia, a miasto, w swej środkowej części zdruzgotane i palące się, oddawało się teraz na jego łaskę i niełaskę, którą przypieczętowała kapitulacja podpisana przez reprezentantów miasta i gen. Hammersteina.<sup>57)</sup> Punktem trzecim kapitulacji delegacja miasta zaręczyła za legię akademicką, że ta złoży broń, odda ją do arsenału, a następnie sama się rozwiąże. Dla dopełnienia tego warunku delegacja udała się do gmachu uniwersytetu, gdzie zastała około 50 studentów, którzy widząc całkowitą beznadziejność sytuacji złożyli broń i rozeszli się do domów. W ten sposób około godziny 3 po południu dnia 2 listopada uniwersytet skapitulował, a legia akademicka przestała istnieć.<sup>58)</sup>

---

<sup>57)</sup> Gazeta Lwowska nr 130, 3.XI.1848.

<sup>58)</sup> Wiener Zeitung, nr 305, 12.XI.1848.